

MARJA CZESKA-MĄCZYŃSKA.

SZCZĘŚCIE MAŁGOSI.

Wniosła półmisek z pieczenią, postawiła go na stole i nagle pochyliła się swojej pani do ręki, za gardło ją coś ścisnęło, że i wydychnąć było trudno, a głos przedzierał się z trudem przez dygocące wargi:

— Proszę pani, ja też ino do pierwszego służyć będę, bo wychodzę za mąż... proszę pani.

Ty? Małgosiu?..

Spojrzała ku niej bezgranicznie zdziwiona, bo oto dziesięć lat przeżyły razem i myślała, że się już nie rozstaną, a tu, tak nagle... mąż... W ostatnich czasach uderzyła ją pewna zmiana w równem usposobieniu dziewczyny, to śpiewała, to chodziła z oczyma czerwonymi od płaczu, to znowu promieniała bez powodu, to przez pomyłkę wsypała cukru do pieczeni, to sól do kremu, ale nie przypuszczała, że to był właśnie w życiu jej Małgosi okres wahań, niepokoju, żal za panią, chęć wydania się i ta dziwna, spóźniona nieco miłość...

— A za kogo idziesz?

Drżące, czerwone ręce skręcały róg fartucha:

— Za Franka Dudziaka...

— Cóż to za Franek? Czem jest?

— O przecie go pani zna, ten brataniec stróżowej, co go to nazywają ślepym Frankiem, jako że na jedno oko niebardzo dowidzi. Ten, co skórki zajęcze u nas kupował.

— Ach... ten.

Pani przypomniała się jak przez mgłę brzydka, szeroka twarz młodego chłopaka z komicznie płaskim nosem zwisającym nad szerokimi ustami, z jednym okiem jakgdyby wypitem z barwy. No, że taki osobnik może w kimś wzbudzić miłość. Rzecz gustu naturalnie... Br! Miała ochotę roześmiać się głośno, powstrzymała się z trudem:

— Czyś ty się zastanowiła Małgosiu? Chłopak młodszy od ciebie o jakie dziesięć lat, bez stałego zajęcia. W zimie skórkami handluje, a w lecie? Idzie do jakiej roboty?

— Do polnej roboty to on biedaczek zdrowia niema, proszę pani, a do innej to jakoś niema sposobności.

— Bo leń musi być.

— Stróżowa mówiła, że dobry z niego człowiek, nie pije, powolny to on jest, ale jak dostanie żonę z ruchem, robotną, to jakoś sobie damy rady.

— Zdaje mi się, że on leci na te twoje z ciężkim trudem uskładane siedemset złotych, ale na co ty się dajesz skusić dziewczyno, to już nie rozumiem. Taki brzydki i taki leń.